

# KROPLA OPTYMIZMU

Nr 9/21 – WRZESIEŃ 2018



CENTRUM AKTYWNOŚCI SENIORÓW >SENIOR OPTYMiSTA<



**Polski Komitet Pomocy Społecznej**  
Kraków, ul. Henryka Sienkiewicza 2a

REDAGUJE: Barbara Klimasińska

**Wszystko się składa na dzieje i wszystko się na nie rozkłada.**

*Stanisław Jerzy Lec*

## Wrzesień 1939 roku w poezji

Wrzesień 1939 roku zakończył krótki okres trwania niepodległej II Rzeczypospolitej. Klęska wrześniowa, wybuch wojny radykalnie zmienił sytuację polskiej kultury i literatury. Zlikwidowane zostały wszystkie instytucje życia artystycznego. Literatura jednak wbrew łacińskiej sentencji „inter arma silent Musae” (podczas wojny milczą Muzy), rozwijała się nadal. Szczególny wyraz artystyczny zyskała twórczość pokolenia urodzonego około roku 1920, od tytułu powieści Romana Bratnego nazwanego po latach „pokoleniem Kolumbów”: m.in. Krzysztofa Kamila Baczyńskiego, Tadeusza Gajcego. Równoległe do debiutantów tworzyli pisarze starszej generacji: L. Staff, M. Dąbrowska, Z. Nałkowska, J. Iwaszkiewicz, Cz. Miłosz. **Poniżej wiersz napisany przez Leopolda Staffa tuż po zdobyciu przez Niemców Warszawy we wrześniu 1939 roku p.t. „Pierwsza przechadzka”:**

Będziemy znowu mieszkać w swoim domu,  
Będziemy stąpać po swych własnych schodach.  
Nikt o tym jeszcze nie mówi nikomu,  
Lecz wiatr już o tym szeptuje po ogrodach.

Nie patrz na smutnych tych ruin zwaliska.  
Nie płacz. Co prawda, łzy to rzecz niewieścia.  
Widzisz: żyjemy, choć śmierć byka bliska.  
Wydźmy z tych pustych ulic na przedmieścia.

Mińmy bezładne tramwajów przystanki...  
Nędzna kobieta u bramy wyłomu  
Sprzedaje chude, blade obwarzanki...  
Będziemy znowu mieszkać w swoim domu.

Wystawy puste i zamknięte sklepy.  
Życie się skryło chyba w antypodach.  
Z pudłem grzebyków stoi biedak ślepy...  
Będziemy stąpać po swych własnych schodach

Ty drżysz, od chłodu. Więc otul się szalem.  
Bez nóg, bez ramion, w brunatnej opończy  
Młodzi kalecy siedzą przed szpitalem.  
Widzisz: już pole. Tu miasto się kończy.

Zwalone leżą dokoła parkany,  
Dziecko się bawi gruzem na chodniku,  
Kobieta pierze w podwórku łachmany  
I kogut zapiał krzykliwie w kurniku.

Kot się pod murem przeciąga leniwo,  
Na rogu człowiek rozmawia z człowiekiem...  
Znowu w sklepiku zjawi się pieczywo  
I znów zabręczą rano bańki z mlekiem.

Przejdą dni ciężkie klęski i rozgromu  
I zapomnimy o ranach i szkodach...  
Będziemy znowu mieszkać w swoim domu,  
Będziemy stąpać po swych własnych schodach.





**Jerzy Pilch**

## **Mgła nad Łopuszną**

**K**iedy Tischner przychodził do "Tygodnika Powszechnego", siadał zawsze w sekretariacie naprzeciw pani Kasi i wtedy na ogół dość ospale redakcyjne życie ulegało wzmożeniu. Albo - można też powiedzieć - całkiem zamierało, bo wszyscy się koło Niego skupiali. Nawet sławna Marzanka - swego czasu gwiazda korekty oraz marketingu, na sam widok tego kapłana mobilizowała się pod względem cielesnym, co było swoistym paradoksem, bo przecież to ona (miała wyłącznie ten atrybut) bywała źródłem tego typu mobilizacji. Słowem: skoro Tischner działał nawet na Marzankę - jest to niezbity dowód, że działał on na wszystkich.

**T**eraz jego wielcy i prawdziwi przyjaciele, znamienici rozmówcy i ci wszyscy, co byli naprawdę blisko Niego, zapewne więcej powiedzą o naturze Jego charyzmy, choć charyzma to nie jest to słowo. Jakim słowem dałoby się opisać magnetyczną siłę tego człowieka, nie wiem. W końcu ani osobiście zbyt wiele razy z Nim nie rozmawiałem, ani pism jego nie znam na wylot. Myślę, że jednym z powodów, dla których uwaga wszystkich skupiała się na Nim, mógł być po prostu Jego niepospolity dar narracyjny. Wszystko, co mówił, obracało się w opowieść, nie w anegdotę, ale w literaturę. Gęba góralskiego anegdociarza przyrasta doń na trwałe i, owszem, były ku temu słyszalne powody. Ale przecież kiedy On opowiadał najprostsze rzeczy, o tym na przykład, jak w listopadzie jechał do Łopusznej, jak mijała Mu droga, jaka mgła była po drodze i o tym, jak w tej gęstej jak mleko mgle na moście w Łopusznej stali górale i rozmawiali, i on jadąc wolno słyszał, co oni mówią ("o kurwa, Józek jedź!"); w każdej takiej z pozoru byle jakiej historii była poważna wbrew pozorom historia. Bo On po prostu byle jak nie umiał mówić.

**B**ył - jak powszechnie wiadomo - księdzem wysoce niekonwencjonalnym, tak niekonwencjonalnym, że budziło to, jak się za starej Polski mówiło: w tak zwanych określonych kręgach wściekłość i furję. Ktoś mógłby powiedzieć - wystarczyłoby być choćby i w połowie tak niekonwencjonalnym jak Tischner, a i tak budziłoby to rozmaite opory i kontrowersje. Otóż jest, czy byłby to sąd mylny. Prawdziwa niekonwencjonalność musi być wielka, bo tylko wielka niekonwencjonalność staje się wartością nie do podważenia. I w tym właśnie sensie niekonwencjonalny Tischner był tak mocny, że w sposób istotny praktycznie nikt nie miał szans, by stać się Jego realnym przeciwnikiem. Jemu - po prostu - nikt nie mógł podskoczyć. Jemu - jak się zdaje - nie mógł podskoczyć nawet Ojciec Święty.

**Z**aprosił pewnej zimy redakcję "Tygodnika" do Łopusznej i gdyśmy tam wreszcie (mgła była po drodze) dotarli, ujrzelśmy bez śladu rozczarowania Jego mityczną krainę. Nie przypadkiem i nie z niezręczności używam słowa "rozczarowanie", bo jak się zna jakieś sprawy tylko z opowieści, a potem poznaje je naocznie, często to właśnie słowo, jeśli nawet nie pada, przychodzi człowiekowi do głowy. Ale wtedy w Łopusznej wszystko było naprawdę. Majestatyczna siedziba Wielebnego (taką miał ksywę w "Tygodniku", tak w każdym razie mówiła o Nim Kasia, a to w końcu było rozstrzygające), obłoki Tatr na horyzoncie i słynna baczówka, w której lubił pracować i w której usłyszał przez radio wiadomość o wyborze papieża Wojtyły. Rozpisywanie się o mitycznych górskich krajobrazach, o Jego tamtejszych zakorzenieniach miałyby może w tym miejscu i sens, ale nie dotykałoby chyba sedna rzeczy. Bo na mnie osobiście sprawiło wówczas największe wrażenie to, że po raz pierwszy w życiu ujrzałem lud kochający swojego kapłana. Przecież ci łopuszańscy górale wręcz Go uwielbiali. Uwielbiali Go nawet nie jako księdza, ojca, brata czy przyjaciela. Gołym okiem było widać, iż darzą Go oni tym niepojętym uczuciem, jakim darzy się najbliższego na ziemi człowieka.

**T**ak jest: był Józef Tischner wybitnym kapłanem, filozofem, publicystą, mędrcem, pisarzem. Jego imponujący dorobek jest i będzie miarą Jego wielkości. Mam wszakże głębokie przeświadczenie, że najprawdziwszą miarą Jego niezwykłych sił duchowych, Jego - niech będzie - charyzmy było to, że Jego po prostu kochali górale z Łopusznej. (...)





## Portale społecznościowe

### Facebook, Twitter, Filmweb, BiblioNETka i inne

Portale społecznościowe to ciekawa rzecz, wiadomo. Na jednym z nich - **Forum Emerytów** - wątek o wdzięcznym tytule „Rozmyślenia przy porannej kawie” i refleksje pewnej autorki: „*Tak sobie myślę, czy kiedyś, pisząc w tym miejscu, użyję słów: >Och, jaki piękny i spokojny dzień mnie czeka?< Zmartwienia są jak chmura przysłaniająca słońce. Są ludzie, którzy potrafią się nie przejmować, myśleć pozytywnie (cokolwiek to znaczy), ale wiem, że to nic nie daje; nierozwiązane problemy i tak mnie dopadną i nie ma – zmiłuj się.*”

Inna internautka pociesza: „*Pozytywne myślenie może problemów nie rozwiąże, ale na pewno ułatwi ich rozwiązywanie. Wiem to z własnego doświadczenia! Nie ma sytuacji bez wyjścia.*”

Na forum **BiblioNETka**, przeznaczonym do prezentowania opinii i recenzowania, można znaleźć interesujące oceny przeczytanych książek. **BiblioNETka** często poszukuje nowych recenzentów i autorów. Apeluje do potencjalnych współpracowników: „*Nieważne, jakie książki czytasz najchętniej. Ważne jest to, byś ciekawie pisał i miał ogólne rozeznanie w preferowanym przez siebie gatunku. Zapraszamy zarówno czytelników klasyki i literatury obyczajowej, jak i czytelników kryminałów, thrillerów, a także książek dla dzieci.*”

Bardzo ciekawy jest serwis internetowy **You Tube**, który umożliwia bezpłatne umieszczanie, odtwarzanie, ocenianie i komentowanie filmów. Szeroki zakres tematów objętych przez filmy z **You Tube** spowodował, że internetowe filmy stały się jedną z ważniejszych części kultury Internetu. Serwis ten jest największą widownią świata, popularne filmy i teledyski osiągają ilość wyświetleń idącą w miliardy! (**sic!**) **Barbara Klim... wg Wikipedii**

#### CYTATY ZE STAROŻYTNOŚCI:

- \* Odzywaj się tylko wtedy, gdy wiesz, o co chodzi - **Sokrates**
- \* Szlachetny człowiek wymaga od siebie, prostak od innych - **Konfucjusz**
- \* Ze wszystkich moich przyjaciół jestem jedynym, jaki mi pozostał - **Terencjusz**
  - \* Całe życie filozofa to rozmyślenia o śmierci - **Cycon**
  - \* Nie wszyscy możemy wszystko - **Lucyliusz**

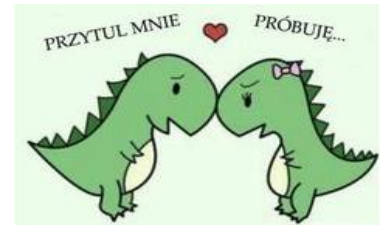
#### .....Humorr..... ..

**W pociągu** jest wielki tłok, pasażerowie stoją w przedsionkach.

Nagle słychać głos z oddalonego przedziału:

- Lekarza, czy jest tutaj jakiś lekarz?

Z końca wagonu przez tłum ludzi przeciska się lekarz, po dotarciu na miejsce słyszy pytanie: - Choroba gardła na sześć liter?



**Przychodzi facet do dentysty:** - Dzień dobry, mam pewien problem. - Jaki?

- Wydaje mi się, że jestem ćmą. - Hm, to panu jest potrzebny psychiatra a nie dentysta!

- Wiem.... Ale u pana paliło się światło.

**BACA !** Stanął baca przed sądem za nielegalne posiadanie broni.

- Co macie na swoją obronę, baco? - pyta prokurator. Baca odpowiada: - Czołg w stodole.

#### Szlifowanie angielskiego - przysłowia

**Don't look a gift horse in the mouth** - Darowanemu koniowi nie zagląda się w zęby

**Prevention is better than cure** - Lepiej zapobiegać niż leczyć

**Time is a great healer** - Czas leczy rany

**All's well that ends well** - Wszystko dobre, co się dobrze kończy

**All roads lead to Rome** - Wszystkie drogi prowadzą do Rzymu



Czasami jeden uśmiech może sprawić, że dzień stanie się lepszy.

Minęło tyle lat, a ja wciąż czekam, kiedy wreszcie przyda mi się sinus i cosinus

